

# Dzieje ciechocińskiego szkolnictwa (cz. I)

Dzieje ciechocińskiego szkolnictwa sięgają II połowy XIX wieku. Odtworzyć je można dzięki kronice szkolnej, którą prowadzono od dnia, gdy placówka rozpoczęła pracę. Przy rekonstruowaniu historii bardzo przydatne okazały się także artykuły pojawiające na łamach miejscowej prasy.



Zdjęcie uczniów (ok. 1915 r.)

Pierwsze ślady dotyczące istnienia szkoły w Ciechocinku znajdujemy w aktach tutejszej placówki z roku 1868 w sprawozdaniu wystosowanym do władz szkolnych przez ówczesnego nauczyciela, będącego jednocześnie wójtem gminy Raciążek - Franciszka Kaczmarzkiego. We wspomnianym sprawozdaniu Kaczmarzki podaje rok 1836 jako datę założenia szkoły w Ciechocinku. Potwierdzenie tej daty znajdujemy w akcie z 30 grudnia 1895 roku za czasów nauczyciela Jana Osińskiego. W raporcie o powstaniu szkoły Osiński pisze, że w aktach gm. Raciążek odnalazł dane o założeniu szkoły w Ciechocinku w roku 1836. Zaznacza on jednakże, iż miejscowi starcy twierdzą, że szkoła istniała u nas znacznie wcześniej...

Jednym z pierwszych nauczycieli był Franciszek Kaczmarzki, który uczył w latach 1850-1875. Na początku pobierał pensję w wysokości 6 rubli i 25 kopiejek miesięcznie, natomiast po roku 1870 zarabiał znacznie więcej, jego pensja wzrosła do 15 rubli miesięcznie.

*Szkoła ówczesna nosiła tytuł: Szkoła elementarna rządowa we wsi Ciechocinku.*

W jednym z artykułów dotyczących dziejów szkoły w Ciechocinku można przeczytać, że uczęszczające do niej ówczesne dzieci nie miały jednakowych podręczników, a na naukę przychodziły z taką książką, jaka akurat była w domu. Mógł być to równie dobrze elementarz rosyjski, książka do nabożeństwa czy najwykleszy kalendarz.

Na podstawie kontraktu zawartego w 1859 roku, szkoła mieściła się na posesji należącej do Pana Wiśniewskiego przy ulicy Widok. Benjamin Kościelecki w artykule z 1931 roku wspomina, że: *Gubernialny warszawski zatwierdził umowę zawartą między Julią Kaczmarzką, właścicielką domu nr 30 w Ciechocinku a opiekunem szkoły ks. kanonikiem Tomaszem Szalkowskim, proboszczem parafii Raciążek. W kontrakcie wymienia się dwa pokoje dla szkoły - jeden większy dla chłopców, drugi mniejszy dla dziewcząt oraz*

*dla nauczyciela duży pokój z kuchnią, obórką i miejscem w stodole na złożenie zboża.*

*Ostatnia korespondencja z władzami szkolnymi, pisana w języku polskim ma datę 4 stycznia 1866. Następną z dnia 7 lutego 1866 r. jest już w języku rosyjskim.*

W 1875 roku, po 25 latach pracy ustąpił ze stanowiska Franciszek Kaczmarzki. Można domniemywać, że rezygnacja wiązała się z brakiem przychylności ze stron władz rosyjskich. Kaczmarzki dostał bowiem w 1872 roku naganę od Naczelnika Warszawskiej Dyrekcji Naukowej, ponieważ poziom języka rosyjskiego u uczniów nie był wystarczający.

*Po ustąpieniu Kaczmarzkiego, w roku 1875 przychodzi nauczyciel Szymon Sardys. Za czasów jego urzędowania władze szkolne nadają tutejszej szkole nazwę (...) Starociechocińska ogólna jednoklasowa szkoła początkowa.* Warto zaznaczyć, że placówka cały czas znajdowała się przy ulicy Widok.

Budżet szkoły w roku 1875 wynosił 293 ruble i 94 kopiejki, w tym 180 rubli na pensję nauczyciela, 60 rubli za dzierżawę lokalu, pozostałą kwotę przeznaczano na opał, opłacenie stróża i inne wydatki.

Za dobre wyniki w nauce uczniów nagradzano rosyjskimi książeczkami, w 1875 za „dobre postępy w nauce” nagrody otrzymali: Tadeusz Kaftański, Józef Wójciński, Władysław Wróblewski, Antoni Świeczkowski, Józef Przybylski, Julja Krakowiecka, Jan Adamski, Stanisława Wróblewska, Leopold Meister, Marjanna Świątkowska.



Zakończenie roku szkolnego w 1927.

Około roku 1878 w szkole uczyło się 78 uczniów, w tym 48 chłopców i 30 dziewcząt, w tym czasie nauczycielem był Kazimierz Rede. (red.)

30 kwietnia 1882 roku (...) wysłała raport do Naczelnika Warszawskiej Dyrekcji Naukowej, prosząc go o zwrot kosztów, które poniósł przy przeniesieniu szkoły z domu Kaczmarskiego przy ulicy Widok do domu Kazimierza Ciechorskiego w Starym-Ciechocinku. (...) Dom Kazimierza Ciechorskiego (...) znajdował się na posesji leżącej u wylotu ulicy Zdrojowej w Starym-Ciechocinku.

Po wizycie Inspektora Szkolnego w nowym lokalu, za dobre postępy w nauce otrzymali nagrody następujący uczniowie: Józef Baranowski, Kazimierz Krakowiecki, Roman Gogolewski, Józefa Sadowska, Bronisław Kokorzycki, Apolinary Ciechorski, Leon Taff, Bolesław Czaki, Władysław Lejman.

W październiku 1882 roku władze szkolne przesyłają Redemu rysunek wzorcowych ławek, jakie należy zamówić dla umieszczonej w nowym lokalu szkoły. Są to ławki 4-osobowe.

W 1884 przychodzi z Radziejowa Jan Osiński. Wielu z jego uczniów do dziś dnia go wspomina jako takiego, który dobrze kropił.

Budżet szkolny w tym czasie wynosi 364 rubli 75 kopiejek, z czego na utrzymanie lokalu idzie 100 rb rocznie, pensje nauczyciela 180 rb rocznie.

W tym czasie do szkoły uczęszczało 104 uczniów, 67 chłopców i 37 dziewcząt.

Anna Migdalska

(źródło: materiały cytowane z artykułów Benjamina Kościelskiego oraz ze szkolnej kroniki)

# Wiadomości Ciechocińskie

TYGODNIK INFORMACYJNY

Nr. 6.

Ciechocinek, dnia 13 lipca 1924 r.

Rok 2.

Administracja i Redakcja: Ciechocinek, ulica Kościuszkii Pensjonat Hema, pokój nr. 32 — Zofja Guzowska.

Przedpłata mies. 40 gr. Egzemplarz 70 gr. Ceny ogłoszeń wiersz mm. na str. 4-lam. 5 gr., na str. 2-lam. 15 gr., przed tekst. 40 gr.

Farbiarnia Parowa i Pralnia Chemiczna

„BARWA“

właśc. S. Kałamajski

Torun, Szeroka 21. Tel. 196. Poznań, Plac Wolności 6. Tel. 2235.

Przyjmuje

odzież oraz materiały do farbowania, chemicznego czyszczenia, piślowania i dekantyzowania.

Zlecenia wykonuje szybko, starannie, fachowo i po przystępnych cenach.

**S. Kałamajski,**

Torun, Szeroka 21. Tel. 196. Poznań, Plac Wolności 6. Tel. 2235.

poleca w wielkim wyborze po przystępnych cenach: **obsady, koronki, wstążki, modne drobiazgi dla pań, rękawiczki, pończochy, skarpetki, zakłady dziane, switerki, artykuły zakopiańskie i ludowe.**

**Wszelkie artykuły kąpielowe.**

## Zakończenie roku szkolnego

w Ciechocińskiej szkole powszechnej.

W piątek 27 czerwca r.b. w miejscowej 7-mio oddziałowej szkole powszechnej odbył się tak zwany popis, czyli zakończenie roku szkolnego.

O godzinie 9-tej rano przeszło 600 dzieci wyruszyło wraz z nauczycielami, ze sztandarem, do kościoła na Mszę św. Po skończonym nabożeństwie — do zebranej dziatwy przemówił ks. Jan Sowiński, miejscowy proboszcz; poczem dziatwa w otoczeniu rodziców udała się do gmachu szkolnego.

Popis tegoroczny wypadł nadzwyczaj udanie. Z braku odpowiedniej sali uroczystość urządzono na podwórzu szkolnem. Ładnie przybrana zielenią estrada, obramowaną główkami dziecięcymi, uroczysty nastrój obecnych, składały się i piękna w swoim rodzaju całość.

Popis rozpoczęto śpiewami chóru szkolnego pod batutą długoletniego i zasłużonego na polu oświaty pedagoga kierownika szkoły p. Marjana Gębickiego, następnie dzieci deklamowały, poczem ładnie odegrały „Baśń wiosenną“ pod kierunkiem nauczycielki p. Grodeckiej. Wspaniale też wypadły ćwiczenia gimnastyczne chłopców i dziewcząt, prowadzone przez nauczyciela p. Wasilewskiego.

Godną obejrzenia okazała się wystawa prac dzieci szkolnych. Ze smakiem rozstawiane przez p. Serafina okazy robót zajęły dużą salę szkolną.

Mapy, rysunki, obrazy, oprawa książek, modele narzędzi, hafty, kwiaty sztuczne, wycinanki itp. dobitnie wykazywały duże uzdolnienie dzieci, ramilowanie do pracy ręcznej, a w niektórych wypadkach duże poczucie piękna lub dokładne podpatrzenie przyrody. Znać na każdym kroku ofiarne trudy nauczycielstwa, które jak widać z

całym zapałem oddają się pracy nad wychowaniem i wykształceniem przyszłych obywateli kraju.

Na zakończenie tak milej uroczystości szkolnej — przewodniczący Dozoru Szkolnego ks. Sowiński w dłuższem przemówieniu skierowanem do rodziców skreślił warunki w jakich pracował personel nauczycielski w ciągu roku szkolnego.

Był to rok dla szkoły bardzo ciężki. Powódź zniszczyła 5 sal szkolnych i mieszkania nauczycielskie wobec czego trzeba było pomieścić nauczycieli w salach pierwszego piętra. Przerwa w lekcjach przeciągnęła się do 7 tygodni, a i później lekcje prowadzono tylko w dolnych salach na 3 zmiany od 8 rano do 6 wieczorem.

Zaznaczyć też musimy dziwną obojętność władz miejskich dla szkoły; dość powiedzieć, że na rachunek budżetu szkolnego od stycznia po dziś dzień — magistrat wpłacił Dozorowi Szkolnemu aż 100, wyraźnie sto złotych!

Gdyby nie usilne starania i zabiegi kilku ludzi jak p. Nadolskiego między innymi — ładnie by szkoła, przy tak czulej opiece magistratu — wyglądała. Podniósł też ks. proboszcz sprawę budowy gmachu nowego na szkole, gdyż wobec rozszerzenia granic miasta Ciechocinka — szkoła obecna jest za szczytą.

Konieczną rzeczą jest już obecnie powołać do życia komitet budowy szkoły, któryby gromadził fundusz na wzniesienie odpowiedniego budynku.

Przemówienie swe zakończył ks. proboszcz okrzykiem na cześć miejscowych nauczycieli i dzielnego członka dozoru p. Nadolskiego, który to okrzyk zebrani kilkakrotnie powtórzyli, składając choć w ten sposób wyrazy uznania dla ofiarnej pracy nauczycieli i przyjaciół dziatwy.